

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gość Niedzielny” i „Gospodarz” wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 marek, z odnośnikiem 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań numer 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 50

Olsztyn, na wtorek 9 czerwca 1936

Nr. 130

Wytyczne polityki polskiej Przemówienie programowe Pana Premiera Sławoj-Składkowskiego

Na posiedzeniu Sejmu polskiego wygłosił p. premier Sławoj-Składkowski zasadnicze przemówienie.

„P. Premier na wstępie oświadczył Sejmowi, że z rozkazu P. Prezydenta R. P. i gen. insp. sił zbrojnych, objął stanowisko szefa rządu. Zwyczajem parlamentarnym jest, że każdoczesny szef rządu wygłasza expose. Technika takiego wygłoszenia zasadza się na tem, iż premier przychodzi z plikiem papierów i poczyna odczytywać wypracowany elaborat, zawierający gotowe plany jego działania i wiele bardzo daleko idących obietnic. Premier czyta, a posłowie patrzą z przerażeniem na to, że mu jeszcze tyle kartek do czytania pozostało.

Skolei mowca oświadcza, że tą drogą nie pójdzie i nie przedłoży Sejmowi wypracowanego elaboratu w sensie tym, jakie przedstawiają inni szefowie rządów na świecie. Gdyby zebrano wszystkie dotychczas wygłoszone expose i gdyby te wszystkie plany, jakie w nich są zawarte, wprowadzono w życie, to nie byłoby na świecie bezrobocia, nie byłoby nieszczęścia i nędzy. Przedewszystkiem trzeba podejść do sprawy jasno. Najważniejszym zagadnieniem, jakie w kraju istnieje, jest bezrobocie i nęda mas.

To jest zagadnienie, które rząd będzie się starał przedewszystkiem rozwiązać.

W rozwiązaniu tego zagadnienia rząd nie zamierza pójść ani na lewo, tam gdzie ci, którzy jeszcze niedawno walczyli z bolszewikami na froncie, chcą dziś z nimi zrobić sojusz, nie pójdzie też rząd na prawo w stronę tych, którzy kiedyś opierali się u wielką Rosję, a dzisiaj nie mogą się zdobyć na żaden program.

Nerwy Polski są zmęczone. Trzeba przedewszystkiem przystąpić do leczenia tych nerwów. Trzeba dać chleb głodnym i pracę bezrobotnym. To najprędzej wprowadzi uspokojenie.

Jeżeli chodzi o oblicze polityczne nowego rządu, to wyraża się ono w jednej zasadzie, a mianowicie, że

racja polska, dobro Polski jako całości, jako państwa, jest naczelnym wskazaniem.

Tę rację przedstawił nam niedawno Gen. Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, mówiąc, że jest nią obrona Polski w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Skolei mowca omawiając zamierzenia rządu w dziedzinie walki z nędzą i bezrobociem, oświadczył, że od współpracy Sejmu z rządem zależy wszystko. Sprawa palących zagadnień zostanie rozwiązana przez usilną pracę, prowadzoną w terenie. Powiedziano, że w terenie obecny obóz nie ma wpływu, powiedziano, że wybory nie są wyborami, a Sejm pisze się dziś w prasie opozycyjnej w cudzysłowie.

Następnie mowca oświadcza, że wyniki prac w terenie zależą tylko od pracy poselskiej i rządu. Jeśli chodzi o pełnomocnictwa, to one nie są konieczne dla premiera, to nie jest kwestja wzmocnienia jego władzy.

Pełnomocnictwa są po to, ażeby rozpocząć pracę dla najszerzych mas ludu.

Pracujemy dla Polski. Nasuwa się pytanie: jakiej Polski chcemy i gdzie szukać sił dla realizacji zamiarów? Napoleon, kiedy doszedł do pomocy władzy wynagrodził hojnie tych, którzy mu pomogli w osiągnięciu potęgi tytułami królewskimi, książęcymi, dał im palace i ziemie. Stworzył nową arystokrację. Komendant nie dał nam tytułów ani dóbr, ani ziemi. Stał, rozkazywał, a gdy trzeba, karał.

Spadkobiercom idei Marszałka Piłsudskiego nie poprzewracało się w głowach. Większość z nich wyszła z chat chłopskich i małych doków robotniczych.

— My nie chcemy iść do pałaców — mówił p. premier — chcemy iść z powrotem do tych chat, do tych domków.

Idziemy do chłopów, robotników i inteligencji pracującej. Chcemy z nimi razem tworzyć potężną Polskę.

Mowca oświadcza, że wydał zakaz masowych konfiskat i masowych aresztowań. Masowe konfiskaty dają złudzenie, że rząd jest słaby, a masowe aresztowania dotyczą przedewszystkiem ludzi niewinnych. Mocny rząd nie potrzebuje uciekać się do takich środków.

— Idziemy, jak mówią, do „szarego człowieka”. Nie uznaję tego słowa „szary”. Nikt w Polsce nie może być szarym, ale każdy musi być swój kolor. Szarzyzna to kolor trupi, to kolor, który nam narzucano.

Przedewszystkiem należy znaleźć możliwość pracy dla każdego!

Mowca oświadcza, iż w czasie ostatnich wizytacji terenu przekonał się, że tam gdzie jest trochę roboty i niema głodu, tam panuje spokój. Nie ludźmy się, że potrafimy wszystko opanować policyjnymi środkami. To się nie da zrobić.

Przedewszystkiem należy dać ludziom jeść, a potem od nich wymagać posłuszeństwa.

Nędzę mas wykorzystują komuniści, to prawda. Masowe aresztowania obejmują zawsze niewinnych i biednych, a przedewszystkiem głodnych. Trzeba tę sprawę odmierzyć.

Trzeba dać głodnym chleb, a komunistów zamknąć do więzienia.

Skolei mowca oświadcza, że jeżeli nie wykona swego zamiaru, jeżeli dojdzie do przekonania, że nie

da się nakarmić w Polsce głodnych, to wówczas odejdzie, bo szkoda czasu na gadanie.

Aresztowania nic nie pomogą. To jest najistotniejsza prawda. Trzeba dać ludziom przedewszystkiem jeść!

Jeżeli się podchodzi do zagadnienia gospodarczego, to przedewszystkiem na naczelnem miejscu stoja bezrobocie, przeludnienie wsi, kwestja waluty, kwestja rozbudowy przemysłu ogólnego i obrony państwa.

Dalej mowca oświadcza, że nie przychodzi z gotowym planem, albowiem byłoby to zarówno nierozsądne, jak i niebezpieczne.

Plan się rodzi. Mówienie o nim dzisiaj byłoby o tyle nierozsądnem, że niewiadomo, jaka będzie sytuacja za dwa czy trzy miesiące.

Mowca żąda dla siebie zaufania, prosi posłów, ażeby czekali i patrzyli na to, co się robi, a potem dopiero przyszli z rzeczową krytyką. Życie gospodarcze płynie prędzej, aniżeli obrady sejmowe, dlatego trzeba działać bezpośrednio. Stąd to Rząd przychodzi z żądaniem pełnomocnictw. Nie idzie tutaj o władzę, bo mowca twierdzi, iż ma tyle władzy, iż nie może sobie z nią dać rady. Idzie tylko o to, ażeby dźwignąć prestige Polski, prestige Sejmu, prestige władzy, a to można osiągnąć jedynie przez to, iż da się ludziom chleb.

Po śmierci Komendanta zdawało się, że błądzimy w mroku. To nie jest prawda.

Żyjemy w epoce geniusza Komendanta

Przemówienie swe zakończył p. premier nawiązaniem ponownem do przemówienia gen. inspektora sił zbrojnych, zaznaczając, że generał Rydz-Śmigły, podobnie jak Marszałek, nie obiecuje niczego ale nawołuje do pracy dla wielkości Polski i do rozpoczęcia surowego życia.

Raz jeszcze Sejm o udzielenie pełnomocnictw dla zrealizowania tych wskazań, jakie przed Izłą roztoczył.

Mowa premiera była kilkakrotnie przerywana przez Izbę oklaskami.

Sytuacja strajkowa w Francji i Belgji

Paryż. Pat. Ruch strajkowy w Paryżu rozszerza się coraz bardziej, wywołując silne podniecenie nie tylko w kołach robotniczych, ale nawet na ulicach miasta. Dziś rozpoczął strajk jeden z wielkich magazynów Paryża t. zw. Samaritaine. Oczekiwany jest wybuch strajku w słynnych magazynach Printemps i Lafayette. Strajk w porcie nad Sekwaną objął nie tylko robotników, lecz nawet szwaczki, zatrudnione przy szyciu worków do wyładowywania towarów. Po zatargu, jaki wybuchł między szoferami a rowerzystami, rozwożącymi gazety w wielkich zakładach Hachette i naskutek konfliktu między właścicielami kiosków, sprzedających gazety, a wydawnictwami o wysokości prowizji, udzielanej przez wydawnictwa sprzedającym — dzienniki nie ukazały się. Po mieście krąży pogłoski, siejące panikę, a zapowiadające brak wody, elektryczności i żywności. Pogłoski te są prawdopodobnie nieuzasadnione, gdyż spodziewać się należy, że nowy rząd po objęciu władzy zdoła zażegnać cały szereg konfliktów.

Paryż. Pat. Robotnicy zakładów Renault w Billancourt rozpoczęli strajk, postanawiając pozostać na miejscu pracy. W szeregu miejscowości departamentu Seine et Oise strajk objął wiele nowych przedsiębiorstw. Większość z nich zatrudnia poniżej 100 robotników.

Antwerpia. Pat. Strajk robotników dokończonych i transportowych w porcie tutajszym rozszerza się i objął również szwaczki szyczące worki. Zannotowano szereg incydentów, na szczęście niepoważnych w różnych punktach miasta. W celu rozproszenia większej grupy manifestantów policja musiała płażować. Aresztowano 2 osoby. Dla zapo-

bieżenia rozruchom zaalarmowano oddziały garnizonu antwerpijskiego.

Komuniści francuscy organizują strajki w Belgji

Antwerpia. Wywołany przez komunistów strajk portowy w Antwerpii ogarnął we środe wszystkie okręty, stojące w porcie. Praca w porcie jest całkowicie przerywana. Liczą się ze strajkiem także w innych gałęziach przemysłu.

Polityczny charakter strajku, wywołanego przy naruszeniu umowy zbiorowej, wynika z oświadczenia pewnego działacza komunistycznego w Antwerpii, który według brukselskiego „Soir” powiedział między innymi, że koledzy francuscy dali sygnał. Nie trzeba zaznaczać, że ruch zacyfrowany w Antwerpii jest tylko początkiem. „Mamy przeforsować cały program żądań. Musi się wobec nas ustąpić, gdyż w przeciwnym razie strajk ogarnie inne fabryki i inne miasta”.

Na zgromadzeniu strajkujących starał się socjalistyczny przywódca związku zawodowego nadaremnie o naklonienie strajkujących do podjęcia pracy.

Zdaje się jednak że do żadnych zajęć jeszcze nie doszło.

P. Blum wzywa do zaniechania strajku

Paryż. Premier Blum wygłosił przed mikrofonem następujące przemówienie:

„Program rządu — to program Frontu Ludowego. Rząd wniesie do izb natychmiast projekty u-

staw o 40-godzinny tygodniu pracy, o układach zbiorowych, o urlopach pracowników — a więc projekty reform zasadniczych, których żąda świat pracy. Rząd nie uchylił się od żadnego ze swych zobowiązań. Ale po to, aby akcja jego była skuteczna musi się odbywać w warunkach bezpieczeństwa publicznego.

Każdy zamach na porządek powszechny, przerwa w obsłudze żywotnych interesów społeczeństwa sparaliżują działalność rządu. Wszelkiego rodzaju panika byłaby na rękę dla ciemnych zamiarów przeciwników Frontu Ludowego, którzy usiłują odegrać się. Rząd domaga się od ludności pracującej, by pozostawiła realizację swych żądań w drodze ustaw, zachowała spokój, godność i dyscyplinę. Rząd zwraca się do przedsiębiorców o zbadanie żądań pracowników w duchu poczucia sprawiedliwości.

W Niemczech o rządzie francuskim

Berlin. Pat. „Diplomatisch-Politische Korrespondenz” o powierzeniu Leonowi Blumowi misji utworzenia nowego gabinetu francuskiego pisze: **Nowy rząd francuski obejmuje władzę w chwili bardzo trudnej.** W nowym rządzie zasiadli członkowie, którzy znani są ze swej poprzedniej działalności jako miarodajni przedstawiciele opinii swego kraju. W każdym razie niejednym z nowych ludzi potępiał ostro metody, związane z świadomością niemieckiej przedewszystkiem z nazwiskiem i duchem Poincaré'go, a fatalne zarówno dla stosunków francusko-niemieckich, jak i dla ogólnej sytuacji europejskiej. **Przeto muszą oni mieć zrozumienie dla potrzeb żywotnych innych narodów.** Z drugiej strony nie należy zapominać, że właśnie wybitni członkowie Frontu Ludowego działali z szczególnym naciskiem na rzecz tego sojuszu z Rosją, który nie tylko w Niemczech nie bez słuszności uważany jest za ciężkie utrudnienie na drodze do pełnych zaufania stosunków pomiędzy państwami europejskimi.

Pomimo to **rząd niemiecki wobec nowego rządu francuskiego zachowuje stanowisko bez zastrzeżeń i uprzedzeń,** wynikające z zasady, iż każdy naród ma niezaprzeczone prawo do urządzania swego życia państwowego i politycznego według swojej własnej woli i w formach, jakie uważa dla siebie za pożądane. Pewne hasła Frontu Ludowego mogą być dla nas obojętne, dopóki ograniczają się one do użytku wewnętrznego. Naród niemiecki zachowuje wobec sąsiedniego narodu francuskiego szacunek i bezstronność, a często wyrażał życzenie uczciwego i stałego porozumienia w mocnym, a przez doświadczenie dziejów utrwalonem przekonaniu, że na podstawie pełnego ufności i sprawiedliwego porozumienia może być osiągnięty niezamącony rozwój własnego życia, a także prawdziwy pokój europejski. Ten wzniosły cel nie stracił dziś nic ze swej żywotności. Wobec tego można wypowiedzieć życzenie, aby nowy rząd francuski, przyczynił się ze swej strony do osiągnięcia tego celu, który nie traci swego znaczenia w zależności od zmiany osób i systemów.

Czytajcie naszą Gazetę!

Marja Rodziewiczówna

Byli i będą

58)

— Co pleciesz!

— A ot, przekonacie się. Niema już i śladu po niej, spytajcie sami kowala, jak nie wierzycie.

Ale Iwan nie śmiał w kuźni się pokazywać i posłał na zwiady znajomego. Ten mu wieść potwierdził, dziewczyny nie było ni w domu, ni w miasteczku. Chłopaka ogarnęła rozpacz. Przestał chodzić na pocztę, siedział jak oświały w domu.

Ojciec wedle programu w sobotę pojechał do Krośny, wrócił pijany, a w niedzielę oznajmił synowi, że Nataszę dla niego zaswatał.

— Ja jej nie wezmę. Jak chcecie, bierzcie ją dla Pawluka.

Był to jego przyrodni brat, kaleka i idjota.

— Milczec! — wrzasnął Bohuszewicz. — Pojedziesz ze mną na zaręczyny, dziś wieczór.

— Nie pojedę!

— To idź won z domu, na swój chleb. Dzisiaj przepiszę wszystko na żonę, a tobie figa!

— Jak sobie chcecie. Ja z Nataszą się nie ożenię.

— To kogóż chcesz?

— Gadałem wam. Kafarównę mi swatajcie!

— Choroba na ciebie. Ja tobie mówię: Krośniańska albo Ułasowówna, a nie chcesz tych, to won!

— Co mnie straszycie! Pójdę i sam!

I wyszedł. Zabrał swe rzeczy i wyniósł się do znajomego mjeszczanina.

Obadwa się zacięli w uporze i minęło tak parę tygodni.

Pewnego dnia zjawił się w kuźni Kafara stary



Pogrzeb generała Wewer'a.

Jak wiadomo zmarł w ubiegłym tygodniu na skutek wypadku samolotowego generał lotnictwa Wewer. Uroczystość żałobna odbyła się na dzie-

dzińcu honorowym ministerstwa lotnictwa. Głównodowodzący lotnictwem, generałpułkownik Göring przemawia przed trumną zmarłego.

Mussolini dawał negusowi możliwość uratowania tronu

Wiedeń. Sensacyjną wiadomość zamieszcza „Daily Telegraph”. Dyplomatyczny współpracownik tego pisma, który niedawno odbył rozmowę z Mussolinim, donosi, że w przeddzień ucieczki negusa z Abisynji, dał mu jeszcze Mussolini możliwość uratowania tronu abisyńskiego i utrzymania suwerenności nad wszystkimi prowincjami amharskimi, z tem jednak zastrzeżeniem, że negus uzna protektorat Włoch i zgodzi się na odstąpienie Włochom prowincyj nieamharskich.

Propozycje Mussoliniego posiadały jednak charakter ultimatum wyznaczając negusowi 5 dni do namysłu.

Negus zrezygnował jednak z udzielenia Mussolinemu odpowiedzi i zaraz na drugi dzień wyjechał pospiesznie do Dżibutti.

Negus chce prowadzić akcję dyplomatyczną.

Wiedeń. Wyznaczone na sobotę przyjęcie dyplomatyczne w poselstwie abisyńskim w Londynie, na które negus zaprosił wszystkich przedstawicieli państw obcych, z wyjątkiem ambasadora

Włoch Grandigo, sprawiło rządowi angielskiemu niezwykle wiele kłopotu.

Według doniesień z Londynu, połowa dyplomatów odrzuciła to zaproszenie, uzasadniając swój krok rozmaitemi zastrzeżeniami, m. in. odrzucili to zaproszenie posłowie Austrii, Węgier, Szwecji i Brazylii.

Negus pragnie pozostać w Londynie aż do końca bieżącego tygodnia. Z Londynu wyjedzie on następnie do swej willi w Szwajcarii, aby przygotować się tam na posiedzenie Rady Ligi Narodów. Uchodzi bowiem za rzecz całkowicie pewną, że negus reprezentować będzie osobiście Abisynję na sesji Rady Ligi.

Szczepy abisyńskie poddają się Włochom

Addis Abeba. Akty uległości przywódców szczepów w prowincji Semjen, w Gondarze i Debra-Tabor, odbywają się w dalszym ciągu.

Wśród donioślejszych zanotować należy akt hołdowniczy Fitaurari-Merso — syna dedżaka Ajelubursu. W prowincji Semjen wojska włoskie odebrały 600 karabinów.

Negus wybiera się z odczytami do Ameryki

Berlin. „National Ztg.”, która wraz z częścią prasy niemieckiej od dłuższego czasu zamieszczała sensacyjne wzmianki o cesarzu Haile Selassie, podaje kilka dalszych szczegółów o losach negusa po opuszczeniu Abisynji. Już w pierwszych dniach pobytu w Palestynie, negus otrzymał jakoby setki ofert w sprawie wydania pamiątek, wygłoszenia

odczytów, lub występów filmowych. Propozycjom tym towarzyszyły zawsze obietnice większych honorarjów. Negus odpowiadał odmownie na wszystkie oferty z wyjątkiem jednej. Zgodził się on mianowicie na propozycję sekcji amerykańskiej Ligi Obrony Praw Człowieka, oświadczając, że wkrótce uda się do Ameryki i wygłosi tam szereg odczytów o Abisynji. Według „National Ztg.”, negusowi towarzyszy w jego wędrowkach kucharz przyboczny, Włoch z pochodzenia.

Bohuszewicz.

— Nu, nu — rzekł gorzko — zapłacili wy mnie za gościnę, za znajomość. Nu, nu!

— A cóżem wam zawinił? Zda się, każdą waszą robotę i pierwszą robie, i taniej liczę — odparł Kafar.

— Nie o robotę chodzi. Możecie taniej robić, myślicie potem się odbić. Na chłopca pułapkę zastawili.

— Wasz chłopiec mnie szpetnie zląkał po pijanemu i dziewczynie mojej dokuczał. Tylko dlatego, że wasz, to mu wybaczyłem i nie zwaliłem rzemień. A pułapek stawiać nie myślałem, bo dziewczyna moja nie dla waszego syna, i umyślnie ją do swojaków odesłałem, żeby i pozoru nie było.

— To jej tu niema? A ja chciałem na to dziwo popatrzeć, co chłopca zdurzyła! — roześmiał się grubo Bohuszewicz, rad, że sprawa tak się układa.

Kafar milczał, poruszając miechem.

— Nu, coście się tak nadęli? — zagadnął bogacz.

— Jak baby na rynku plotą, wybaczyć można, ale wam nie pasuje plotki powtarzać. Mojej dziewczynie bałamuctwo nie w głowie, a byście w swaty przyszli, nie dałbym jej w wasz dom. Ona u mnie jedna i ledwie podlot, nie spieszymy komu oddać, nam potrzebna. Wasz syn napastował ją i na obmowę podał, chamska to rzecz i hańba! Macie majątki i dostatki, ale wasz syn chwycił wam nie czyni, jak i to cafe bogactwo.

— Wy to pewnie z grałów jesteście!

— Nie, ja tylko Polak i katolik i mieszać się z nijakimi nie będą innymi. U was inne rachunki z Panem Bogiem i hambicją, a u mnie inne. Dlatego nie turbuję się o to, co baby plotą. Moja dziewczyna, by ją i smagali, nie pójdzie za waszego syna, bo my ją po swojemu chowali.

— Ja się o to nie turbuję, bo mi prędzej włosy na dłoni porosną, niż na takie małżeństwo pozwolę,

ale chłopaka zdurzyliście i zbuntowali. Dom porzucił, służbę porzucił. Wasza to sztuka.

— A może i nie moja, a całkiem inna.

— Czyja?

— Wasza. Niejedno wyście też porzucili, i zapomnieli, i jego nie uczyli. Nie macie teraz na niego sposobu.

— Nu, nu, mam! I dobry. Wróci jak głód zdusi.

Kafar ramionami ruszył obojętnie.

Ku kuźni jechał wóz, pełen kapusty. Na wierzchu leżał jakiś duży żelazny przedmiot i siedziała dostatnio ubrana kobieta. Obok, trzymając lejce i bat, szedł Marcin Krośniański.

Zajeżdżał przed kuźnię, zdjął żelazo i pożegnał ukłonem kobietę, oddając jej lejce.

Kafar i Bohuszewicz wyszli do progu.

— A cóż to panna Natasza bez parobka na targ? — zagadnął stary.

— Przy okazji kapustę przywiozłam. A na co mnie parobek, kiedy pan Marcin był.

Kafar z pod brwi patrzył na syna.

— Co to za robota? — burknął.

— Pan Rebeszko mnie tamtej niedzieli do Krośny posłał, młocarnię naładzić. To cepy przywiozłem starte — odparł chłopak jakby się tłumaczył i z ukosa patrzył na Bohuszewicza.

— Wygodę ma z pomocnika stary szelma Rebeszko — zaśmiał się mieszczanin. — Wszędzie się tobą wyręcza, a pewnie złotówkę dziennie płaci. Plunałbyś na niego i na swoją rękę robił.

— Taka była umowa. Za naukę odsługuję. Zreższą już niedługo. Za miesiąc do wojska staję.

— I wezmą cię, samosiejku. Siemaszkowa cię dobrze ekonomicznie chlebem wychodowała.

I, roześmiałwszy się grubo, stary poszedł w stronę wozu z kapustą.

— Niema to paraliżu na takiego! — warknął Marcin.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Bez krwi i bez wojny nie będzie rewizji granic“

W i e d e ĩ. Agencja Press donosi:

Opinia krajów Europy środkowej skierowana jest na Bukareszt, gdzie dnia 6 czerwca rozpoczął się zjazd naczelników państw Małej Ententy. W obradach biorą udział król rumuński Karol, regent jugosłowiański książę Paweł i prezydent Czechosłowacji dr. Benesz oraz ministrowie spraw zagranicznych tych krajów.

Prasa wiedeńska i budapeszteńska poświęca wiele uwagi przemówieniu, jakie premier i minister spraw zagranicznych Jugosławii Stojadinowicz wygłosił na kongresie „jugosłowiańskiego zjednoczenia radykalnego“. W mowie swej oświadczył premier Stojadinowicz, iż bezpieczeństwo Jugosławii opiera się nie tylko na traktatach pokojowych, pakcie Małej Ententy i pakcie bałkańskim, jednoczącym 70 milionów ludzi, ale przede wszystkim na własnej sile zbrojnej. Bez krwi i wojny nie można osiągnąć rewizji granic nawet w Afryce a cóż dopiero w Europie.

Jugosławia opiera swe bezpieczeństwo na sojuszach, ale najwięcej na sobie samej. Z tego powodu

państwo jugosłowiańskie musi uzbroić swoją armję. Przemówienie premiera Stojadinowicza komentowane jest jako zapowiedź wielkich zbrojeń militarnych Jugosławii.

W opinii wiedeńskiej wywołało też wrażenie wystąpienie rumuńskiego dziennika urzędowego „In dependance Roumaine“. Dziennik ten oświadcza, iż nie wyprzedzając uchwał zjazdu naczelników państw w Bukareszcie, może wyrazić przekonanie, że zjazd ten stwierdzi jednolitość poglądów państw Małej Ententy(?). Rumunja jest bezwzględnie przeciwnikiem hasel rewizji granic i rozpowszechnianego twierdzenia, że traktaty nie mogą trwać wiecznie. Również Liga Narodów nie może uznać tych teorii, gdyż skutki takiego nastawienia byłyby równoznaczne z jej upadkiem.

Rumunja pragnie utrzymania, wzmocnienia i reformy Ligi Narodów. Mimo wszystko Liga Narodów reprezentuje wielką siłę moralną(?). Niektórzy boją się Ligę opuścić, a ci co ją opuścili, chcą do niej powrócić(?). Wynikiem zjazdu w Bukareszcie będzie niewątpliwie jednolite postępowanie Małej Ententy w Genewie.

Sytuacja w Palestynie

Jerozolima. Naogół sytuacja w Palestynie uległa lekkiemu odprężeniu, choć w dalszym ciągu zdarzają się zajścia.

W jednej z dzielnic Tel-Awivu policja, słysząc o północy strzały, dochodzące z sadu pomarańczowego, dała ognia i poważnie zraniła dwu uzbrojonych żydów. Przy rewizji w ich sadybie znaleziono rewolwery i dwie bomby. Właściciela domu aresztowano.

Pomiędzy Lyddą a Haifą most kolejowy został częściowo wysadzony w powietrze przy użyciu dynamitu. Most ten obecnie jest naprawiony. Wsadze nie mostu nastąpiło po przejściu pociągu, który w ten sposób uniknął katastrofy. W miejscowościach Mozza, Hebron, Bershebo, Gaza, trwała w dalszym ciągu strzelanina. Zanotowano również wzbuch dwu bomb, ale bez większych szkód. W szeregu miejscowości wycięto drzewa pomarańczowe.

Burmistrz Haify, Hassan Bej Szukry w liście do pełniącego obowiązki komisarza okręgowego dla północnej Palestyny oświadczył, że o ile polityka rządu nie ulegnie zmianie zarówno on, jak i wszyscy radcowie arabscy Hairy podadzą się do dymisji. Akcja burmistrza Haify idzie w ślad za podobną akcją burmistrzów Jafy, Nablus, Ramle, Lyddy i Hebronu. Burmistrz Jerozolimy, dr. Hussein-Khalidi, który rozpoczyna wkrótce swój doroczny urlop, udaje się ma do Londynu. Wraz z nim przybyć ma do Londynu trzech innych przywódców arabskich. Podróż ta miałaby jakby charakter nieoficjalnej misji.

Życiorys francuskiego premiera ministrów

P a r y ż. Pat. Krótki życiorys nowego premiera francuskiego Leona Bluma:

Leon Blum urodził się dn. 9 kwietnia 1872 r. w Paryżu. Po ukończeniu szkoły średniej i wydziału prawnego uniwersytetu objął na zasadzie konkursu stanowisko w Radzie Stanu, gdzie pracował aż do 1919 r., kiedy po raz pierwszy zdobył mandat do Izby Deputowanych. Do partii socjalistycznej wstąpił w 1899 r.; jako pomocnik Jaures'a przyczynił się do założenia „L'Humanite“ w 1904 r. Jednocześnie poświęcał się pracy literackiej, ogłosił studium o Stendhalu - Beyle'u. Po uzyskaniu mandatu do Izby w 1919 r. objął sekretariat frakcji socjalistycznej.

Gdy na kongresie w Tours w 1921 r. lewe skrzydło partii utworzyło partję komunistyczną i objęło „L'Humanite“, Blum założył gazetę „Le Populaire“ i objął jej kierownictwo. W 1928 r. nie uzyskał mandatu z 20-go okręgu Paryża, natomiast zdobył mandat z okręgu Narbone. Wówczas został powołany na przewodniczącą frakcji.

Sir Samuel Hoare Ministrem marynarki

L o n d y n. Premier Baldwin, powróciwszy z kilkudniowego urlopu do Londynu, przyjął sir Samuela Hoare, z którym odbył blisko godzinną rozmowę. Koła polityczne są przeświadczone, że premier, który udaje się znowu na wypoczynek, przyjechał do Londynu tylko po to, by załatwić sprawę obsadzenia 2 wakujących stanowisk w gabinecie, a mianowicie: pierwszego lorda admiralicji, czyli ministra marynarki oraz ministra robót publicznych. Sir Samuel Hoare upatrzony jest na stanowisko pierwszego lorda admiralicji w miejsce ustępującego Monsella, który zgłosił już na ręce Baldwina swą dymisję. Na stanowisko ministra robót publicznych mianowany ma być dotychczasowy podsekretarz stanu w Foreign Office i minister dla spraw handlu zagranicznego Wallace. Stanowisko to posiada w chwili obecnej specjalne znaczenie ze względu na to, że do kompetencji ministra robót publicznych zale-

żeć będzie cała strona techniczna przygotowań do koronacji.

Za cenę zwrotu korony

L o n d y n. Posel abisyński Martin odwiedził po wizycie ministra Edena u Haile Selassie szefa sekcji abisyńskiej Foreign Office Petersona, który poinformował go o stanie spraw związanych z omówieniem sytuacji włosko-abisyńskiej przez Ligę Narodów. Z rozmowy tej posel Martin wynieść miał wrażenie odmowne, jeśli chodzi o zabiegi negusa w Londynie. Prasa angielska, mimo gorącego przyjęcia, zgotowanego przy jego przyjeździe przez tłumy, odpowiednio zorganizowane przez czynniki państwowe, także nie okazuje negusowi tego zainteresowania, na jakie liczył pod pierwszym wrażeniem. Zaproszenie do poselstwa abisyńskiego na sobotnie przyjęcie na cześć cesarza przyjęli jedynie dyplomaci azjatyccy, a więc ambasadorowie Chin i Turcji, charge d'affaire japoński, posłowie Persji i Afganistanu. Wszyscy inni dyplomaci odmówili pod pretekstem, że są już uprzednio na ten dzień zaangażowani.

W związku z powyższym stanem rzeczy obiega po Londynie pogłoska, że Haile Selassie — rozczarowany wynikiem swej misji w Londynie, rozważa ewentualność pertraktowania z Mussolinim i uzyskania zwrotu swej korony za cenę całkowitego oddania się pod protektorat Włoch.



Wódz sportu niemieckiego w Warszawie.

W czwartek w godz. popołudniowych przybył samolotem do Warszawy p. Hans von Tschammer und Osten, wódz sportu Rzeszy Niemieckiej i członek zarządu niemieckiego komitetu olimpijskiego.

P. Tschammera und Osten witał ambasador niemiecki w Warszawie p. Moltke, wraz z członkami Ambasady, prezes polskiego Komitetu Olimpijskiego płk. Glabisz, zastępca dyrektora P. U. W. F. płk. Zientkiewicz i inni.

Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania p. Tschammera und Osten przez płk. Glabisza.



50-lecie kapłaństwa J. E. Ks. Kardynała Aleksander Kakowskiego.

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa obchodził uroczystie J. E. ks. kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski.

Dla uczczenia dostajnego Jubilata odbyła się w dniu 3-go bm. w Domu Katolickim im. Piusa XI-go uroczysta akademja z udziałem szerokich rzesz duchowieństwa, oraz przedstawicieli katolickich organizacji społecznych i społeczeństwa.

Zdjęcie nasze przedstawia podobiznę J. E. ks. kardynała Kakowskiego.

Zgromadzenie Ligi zwołane na 30 czerwca

G e n e w a. Sekretariat generalny Ligi Narodów przesłał do urzędów państw, członków Ligi depesze następująca:

„Na skutek noty rządu Argentyny z dnia 2 czerwca przewodniczący 16-go zgromadzenia Ligi Narodów polecił mi zgodnie z uchwałą Zgromadzenia z dnia 11 października 1935 r. zawiadomić członków Ligi, że kolejne posiedzenie zgromadzenia odbędzie się dnia 30 czerwca o godz. 11 zrana w Genewie. Proszę o podanie do wiadomości ewentualnych zmian w składzie delegacji na 16-te Zgromadzenie Ligi“.

G e n e w a. Urzędujący przewodniczący Rady Ligi Narodów, min. Eden zaproponował członkom Rady zwołanie posiedzenia na 26 bm., a nie jak prze widywano na 27 bm. Decyzja zapasła ma przed wtorkiem. Prawdopodobnie propozycja Edena będzie przyjęta.

Zadania i cele Małej Ententy

B u k a r e s z t. Pat. Jerzy Bratianu zamieszcza w dzienniku „Miscarea“ artykuł, w którym omawia sprawy, jakie będą omawiane w Bukareszcie podczas wizyty regenta Pawła i prezydenta Benesza: Autor twierdzi, że Mała Ententa powinna się ograniczyć do rozpatrywania spraw, dla których została stworzona. Autor cytuje oświadczenie Litwinowa, jakoby w Bukareszcie miałyby być poruszona sprawa wspólnego frontu dyplomatycznego Małej Ententy i Związku Sowieckiego. Bratianu jest zdziwiony powyższem oświadczeniem Litwinowa. Jak wiadomo, stosunek poszczególnych państw Małej Ententy do Sowieców nie jest jednolity — pisze Bratianu — przyczem Jugosławia odmawia nawet uznania Sowieców. W zakończeniu autor przypomina swe kilkakrotnie dotychczas oświadczenia w sprawie niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla suwerenności politycznej Rumunii zbyt dalekie angażowanie się przyjaźni z Sowiecami.

Ograniczenia dewizowe także w Włoszech

R z y m. Pat. Dn. 10 b. m. wchodzi w życie dekret, mocą którego osoby wyjeżdżające z Włoch, będą mogły zabrać ze sobą najwyżej 300 lirów w banknotach oraz 50 lirów w bilonie. Ta sama cyfra dotyczy przywozu pieniędzy włoskich przez osoby, przybywające do Włoch. Z prawa wywożenia waluty włoskiej w wyżej wspomnianych granicach nie korzystają turyści, którzy przybyli do Włoch z. t. zw. kredytowymi listami turystycznymi.

Polski Klub Sportowy „Gedanja“ wygrywa w Olsztynie

W niedzielę, dnia 7 bm. odbył się w Olsztynie na boisku „Stärkental“ mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną polskiego klubu sportowego „Gedanja“ z Gdańska a niemieckim klubem sportowym „Viktoria“ z Olsztyna.

Mecz zakończył się wygraną „Gedanji“ w stosunku 4 : 3 (2 : 3).

Drużyna polska przybyła do Olsztyna w sobotę wieczorem. Na dworcu powitali gości konsul Rzeczypospolitej Polskiej p. Zalewski oraz delegacja organizacji polskich w Olsztynie.

Pozatem przybyła na powitanie delegacja niemieckich władz sportowych z ich kierownikiem p. Seefeldem na czele.

Drużyna polska przyjechała do Olsztyna pod opieką wiceprezesa swego klubu p. Henryka Kopeckiego, skarbnika Stefana Grabowskiego i sekretarza p. Seweryna Brossa.

W niedzielę brała drużyna polska udział w polskim nabożeństwie w kościele św. Jakóba.

Mecz rozpoczął się o godzinie 3-ciej przy stosunkowo słabym udziale publiczności niemieckiej, co wytłumaczyć można częściowo innymi imprezami sportowymi, które się tej samej niedzieli odbywały w Olsztynie. Polonia miejscowa i zamiejscowa zgromadziła się dość licznie na boisku, witając entuzjastycznie miłych gości polskich, życząc im z całego serca zwycięstwa.

Skład drużyny polskiej był następujący:

Formela, bramkarz — Kłosowski i Tiszbein, obrona — Kurowski, Belwon i Szramke, środkowa pomoc — Piasecki lewoskrzydłowy — Falow I, Keller i Weiss, atak — Falow II prawoskrzydłowy.

Bardzo niekorzystnie na całość gry wpłynął bardzo zły stan boiska. Drużyna polska, nie przyzwyczajona do takich warunków przyzwycała się jednak wnet tak do terenu jak i przeciwnika.

Grę samą rozpoczęła drużyna niemiecka bardzo gwałtownie, zaskoczywszy tem formalnie drużynę polską zdobywając w krótkim czasie 3 bramki.

Drużyna polska przewyciężając wnet ten moment zaskoczenia, przechodzi do skutecznej obrony i ataku, co w rezultacie przynosi jej dwie bramki.

W tem stosunku 3 : 2 na korzyść drużyny niemieckiej kończy się pierwsza połowa gry.

W drugiej połowie sytuacja się zmienia. Drużyna niemiecka, wyczerpana widocznie silnym atakiem w pierwszej części gry, poddać się musi przewadze technicznej drużyny polskiej. Gra toczy się przeważnie przed bramką drużyny niemieckiej, stwarzając nieraz bardzo groźną sytuację dla przeciwnika, którą niejednokrotnie wyjaśnia świetny bramkarz niemiecki.

Raz poraz przerywa się drużyna niemiecka pod bramką polską, gdzie skutecznie wkracza obrona polska.

Gra toczy się w bardzo ostrem tempie i przynosi trzecią, wyrównawczą bramkę dla drużyny polskiej.

Każda strona stara się po tej bramce wyrównawczej zdobyć decydującą bramkę dla siebie, tembardziej, że gra ma się ku końcowi. Po świetnej kombinacji ataku polskiego strzela Keller czwartą i o zwycięstwie decydującą bramkę dla barw polskich.

Poprzednie 3 bramki strzelił Piasecki.

Drużyna niemiecka dotknięta tą porażką wszelkimi siłami dąży do wyrównania wyniku gry, lecz bezskutecznie.

Zwycięstwo pozostało po stronie polskiej.

Mimo, że drużyna niemiecka prowadziła początkowo 3 : 0, należało zapisać na dobro drużyny polskiej, że zdołała przewyciężyć ten moment psychiczny i nie dała się załamać, wychodząc z boiska zwycięsko.

Mimo przyrzeczeń oficjalnych z strony niemieckich władz sportowych, warunki się tak złożyły, że drużyna polska odjechać musiała „chłodno i głodno“ ale sercem napełnionem dumą zwycięstwa.

Na dworcu żegnała drużynę polską delegacja miejscowej polonji, życząc drużynie jak najlepszych powodzeń na przyszłość.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 8 czerwca 1936.

Kalendarz na wtorek: Pryma i Felicjana M. m. Wschód słońca o godz. 3.17; zachód o godz. 19.53.

— **Ujęcie złodziejki.** Kupiec Aleksy Kwas z Olsztyna zauważył 20-letnią służącą R. jadącą na rowerze. Przypatrzywszy się bliżej, spostrzegł, że rower jest własnością jego żony. Zatrzymał zatem dziewczynę, która porzuciwszy rower zaczęła uciekać. Zatrzymano ją jednak i oddano w ręce policji.

— **Szafałd.** W ubiegły czwartek odwiedził naszą parafję Przewielebny ks. Biskup, celem udzielenia Sakramentu bierzmowania w kościele parafjalnym w Szafbruku. Parafjanie zgotowali dostojnemu gościowi serdeczne przyjęcie.

— **Reszel.** Często można zauważyć, że młodzi zwłaszcza ludzie wsiadają w stanie pijanym na rower, zagrażając nietylko własnemu życiu lecz także życiu cudzym. W tych dniach jechał taki pijany rowerzysta szosą do Biskupca. Za nim jechał samochód osobowy. Właśnie w chwili, gdy samochód zamierzał rowerzystę wyminąć, zmienił tenże kierunek jazdy. Dzięki przytomności szofera samochodu uniknięto nieszczęściu. W ostatniej bowiem chwili, szofer zahamował samochód, który stanął tuż przed rowerzystą, który spadł w dodatku z roweru, nie mogąc się podnieść.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Malbork.** Przed tutejszym sądem ławniczym odpowiadał 23-letni Alfred N. z Malborka pod zarzutem kradzieży. Mimo młodego swego wieku, jest N. już kilkakrotnie karany za różne przestępstwa. Opuściwszy szkołę ludową dostał się w naukę do pewnego kupca w Elblągu. N. oddawał się jednak tak często pijaństwu, że został z nauki wydalony. Na drugim miejscu nauki u pewnego kupca w Malborku nie postępował lepiej jeno gorzej, bo gdy mu zabrakło pieniędzy na wódkę, okradł swego chlebowadawcę. W kradzieżach pomagał mu 22-letni Edwin W. Sąd skazał Alfreda N. na 6 miesięcy więzienia. W. został uwolniony na podstawie amnestji.

— **Prabuty.** Do mieszkania pewnej sprzedawczki wtargnął nocną porą złodziej i zabrał zegarek oraz z kieszeni płaszcz portfel, zawierający 9.20 mk. gotówki.

Z MAZOWSZA

— **Olsztynek.** Dziecko przejechane na śmierć. W Olsztyнку, w pobliżu szkoły powszechnej zaszedł tragiczny wypadek, ofiarą którego padł 6-letni chłopiec szkolny. Dzieci szkolne wracały właśnie

ze szkoły, gdy z Olsztyna wjeżdżał do miasta samochód osobowy. Jeden z chłopców odłączył się od gromady i chciał przelecieć jeszcze na drugą stronę ulicy. Szofer nie zdołał samochodu już zatrzymać i najechał na chłopca, który doznał tak ciężkich okaleczeń, że śmierć nastąpiła na miejscu.

— **Nibork.** Ciężki wypadek zaszedł na szosie Nibork—Olsztynek. W wiosce Litwinki bawiły się dzieci na chodniku. Gdy się zbliżał samochód z Olsztyńka, odłączył się pewien chłopczyk od grupy dzieci i przebiegł przez jezdnię. Został pochwycony i tak ciężko pokaleczony, że niema nadziei utrzymania go przy życiu. Przejechany chłopiec jest jedynakiem rodziny osadniczej.

— **Szczytno.** Kupiec podróżujący Plaumann z Rozóg, jadąc na motocyklu do domu, najechał na odłamek butelki. Naskutek przecięcia opony stracił on panowanie nad maszyną i najechał na drzewo. On i towarzyszy jego doznali ciężkich okaleczeń. Odstawiono ich do szpitala. Motocykl został zdruzgotany.

— **Jedwabno.** W pobliżu lasu pod Zieloną Strugą jechało rzędem 3 rowerzystów. Jeden z nich, zmieniwszy nieuważnie kierunek jazdy, został najechany przez samochód osobowy i tak, ciężko pokaleczony, że musiano go zawieźć do szpitala.

— **Rastembork.** Inwalida wojenny Scharmach poczuł w ostatnich dniach silne bóle w ramieniu. Po zbadaniu lekarskim odstawiono go do szpitala, gdzie dokonano operacji i wyjęto z ramienia kulke karabinową która utkwiła w ramieniu w roku 1915. Teraz dopiero ją wyjęto.

— **Pisz.** Właściciel samochodu Bauer stąd, jadąc do Rudy, najechał na rowerzystę, kalecząc go dotkliwie. Rower został zdruzgotany. Rannego odwieziono do szpitala.

— **Gołdap.** Półtora letnie dziecko listonosza Dąbrowskiego, bawiąc się bez należytego dozoru nad rzeką, wpadło do wody i utonęło, zanim nadbiegli ludzie z pomocą. Ciało maleństwa wyłowiono.

KRONIKA POGRANICZA

— **Sztegrowy,** pow. człuchowski. Svn dzierżawcy polowania karczmarza Weissa w noc święteczną podczas polowania spostrzegł nagle sarnę, do której jednak nie strzelił. Wtem z pobliska padł strzał, który chybił. Gdy W. zawołał na strzelca i puścił strzał ostrzegawczy, ten, porzuciwszy fuzję i drewniane pantofle, w nośzochach uciekł do pobliskiego lasu państwowego. Później W. zauważył wychodzącego bez strzelby z lasu mężczyznę, znikającego na wybudowaniu. Przywołany żandarm i amtowny wszczęli dochodzenia, lecz sprawcy nie przytrzymali, ponieważ w domu jest kilku dorosłych synów. Podczas rewizji domowej skonfiskowano kawałek mięsa.

Posiedzenie Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy

W końcu maja rb. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy, na którym były omawiane sprawy Polaków w U. S. A. Na wstępie złożył sprawozdanie z pobytu delegacji kupiectwa polskiego na Zjeździe Kupiectwa w Cleveland, dyrektor Związku Izby Handlowo-Przemysłowej p. Jakubowski. Ze sprawozdania tego wynika, że kupiectwo polskie w Ameryce dokładnie zdaje sobie sprawę ze swego obecnego położenia i podejmując zdrową inicjatywę utworzenia Związku Kupiectwa Polskiego w U. S. A. dąży do zasadniczej poprawy swego stanu posiadania. Zjazd w Cleveland przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia nawiązanych już poprzednio stosunków handlowych pomiędzy Polonią Amerykańską a Macierzą.

Następnie dyrektor Stefan Lenartowicz scharakteryzował przebieg zjazdu konsolidacyjnego, odbytego w dniu 3-im maja rb. w Chicago i wyraził przekonanie, że powstanie Polskiej Rady Międzyorganizacyjnej w Ameryce z udziałem przedstawicieli największych organizacji, duchowieństwa i całej prasy polskiej stanowi podstawę scalenia życia społecznego czteromilionowej rzeszy Polaków w Ameryce.

Prezydium po wyczerpującej dyskusji wyraziło głębokie zadowolenie z dokonanych w ostatnim czasie przemian w życiu Polonji Amerykańskiej.

Nowa wycieczka Polaków amerykańskich do Polski

Zamieszkały w Nowym Jorku p. A. Markowski zamieścił w „Nowym Świecie“ odezwe, p. t. „Do towarzyszków broni w sprawie wycieczki do Polski“.

W odezwie tej przypomina p. Markowski, że obecnie mija 40 lat od rozpoczęcia walki o wolność Polski, walki, prowadzonej, jak wiadomo, konspiracyjnie w tajnych organizacjach, które kierował Józef Piłsudski, ukrywający się pod pseudonimem: Ziuk Wiktor. P. Markowski był wielokrotnie więziony, zesłany na Syberję, a w r. 1912 wrócił do Łodzi, kiedy jednak władze rosyjskie chciały go znowu aresztować, zbiegł do Londynu, gdzie objął stanowisko gospodarza Domu Polskiego. — Przybył tam również w r. 1913 „towarzysz Teodor“, t. j. późniejszy ambasador R. P. Filipowicz.

W r. 1914 towarzysze, którzy znali p. Markowskiego za prac w Polsce, przysłali mu kartę okretową, dzięki czemu wraz z rodziną wyjechał do Nowego Jorku.

Dla upamiętnienia chwil z przed laty 40, organizuje obecnie p. Markowski wycieczkę do Polski, by złożyć hołd pamięci tych, którzy w obronie Polski położyli życie i w tym celu wezwał towarzyszy i sympatyków do wzięcia udziału w wycieczce, która zapozna uczestników z drogiemi sercu pamiątkami i da sposobność radowania się z potęgi mocarstwowej Ojczyzny.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Środa, dnia 10 czerwca 1936 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 i 7.40 Muzyka z płyt. 7.20 Dz. poranny. 7.35 Pare informacyj. 8.00 Aud. dla szkół. 8.10 Aud. dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka lekka. 12.50 Chwilka gospod. domowego. 12.55 „Ugór świętojański“ — pogad. 13.05 Dz. południowy. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Wesoła aud. dla dzieci. 16.15 Koncert. 17.00 Koncert. 17.30 Recital śpiewaczy. 17.50 „Anegdoty z życia Grottgera“ — pog. 18.00 Jak spędzić święto? 18.10 Pogad. społeczna. 18.15 Koncert reklamowy. 19.00 Koncert. 20.00 Muzyka lekka. 20.30 „Wędrowka mikrofonu po prowincji“. 20.55 Pogad. aktualna. 21.00 Płyty. 21.30 Aud. muz. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka salon. 23.00 Płyty.

Toruń.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.03 Płyty. 14.30 Węgierskie melodie (płyty). 15.30 Wiad. gospodarcze. 18.00 Jak spędzić święto? — pog. kraj. 18.10 Z oper Ryszarda Wagnera (płyty). 18.25 Pogadanka społeczna. 18.30 Koncert reklamowy.

Królewiec.

6.30 Koncert z Berlina. 8.40 Muzyka lekka z Lipska. 12.00 Koncert popularny. 14.20 Koncert solistów. 16.25 Muzyka lekka. 18.00 Koncert rozrywkowy. 20.15 Aud. dla młodzieży. 20.45 Aud. muzyczna. 22.40 Muzyka nocna.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. redaktor również za dział ogłoszeniowy S. Pieniężny. D. A. V. 1936: 850. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35.

Pasyjki

na krzyże nagrobkowe,
metalowe, bardzo trwałe
poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.